

## CHRZEŚCIJANIN DIETRICHA BONHOEFFERA

Dietrich Bonhoeffer<sup>1</sup> jest powszechnie uważany za jednego z głównych prekursorów i promotorów ruchu ateizmu chrześcijańskiego zwanego często teologią śmierci Boga<sup>2</sup>. Pytanie, czy teologia ta należy rzeczywiście do ruchu sekularyzacji chrześcijaństwa, jest przedmiotem trwającej jeszcze dyskusji. Treść tego ruchu znamy bowiem przede wszystkim z interpretacji „dziejczyków”, np. Johna Robinsona, Paula van Burena, Herveya Coxa, a oryginalna myśl Dietricha Bonhoeffera pozostaje dotąd mniej znana<sup>3</sup>.

Aby zrozumieć, czym jest chrystocentryzm areligijny D. Bonhoeffera, trzeba w pierwszym rzędzie przyjąć jego stwierdzenie, że chrześcijanin jest bytem w misterium Chrystusa, w świecie i we wierze Kościoła. Świat, czas, Kościół i Chrystus podążają razem. Mówiąc o Chrystusie, mówimy o Bogu, a mówiąc o Chrystusie Bogu-Człowieku, mówimy zarazem o Kościele w świecie czasowym, w którym rozwija się dzieło wyzwolenia człowieka i świata przez Boga w Jezusie Chrystusie. Wszystkie te pojęcia i rzeczywistości są nierozdzielne. Z tego powodu nie możemy czynić w nich jakiejś oddzielnej systematyzacji. Jako chrześcijanie żyjemy w konkretnym świecie, jesteśmy Kościołem, Wspólnotą uczniów Jezusa. Dla osiągnięcia naszej pełnej komunii z Bogiem czynimy poszczególne kroki: jesteśmy w świecie, w świecie istnieje Kościół, Kościół jest Chrystusem żywym jako Wspólnota, Chrystus jest jądrem świata. Takie „etapowanie” upoważnia nas do rozważenia tych pojęć na tyle oddzielnie, na ile na czoło wysuniemy poszczególne terminy.

### Świat

Światem jest ziemia, tj. miejsce, na którym żyjemy. Świat posiada świadomość samego siebie i swoich praw witalnych. Jest to świat dorosły, pewny siebie, zadający pytania. Ten dojrzały świat jest bez Boga i być może z tego powodu jest bliżej Boga niż świat, który był niedojrzały. Proces prowadzący do dojścia świata do pełnoletności usuwa z pola widzenia fałszywe przedstawianie Boga i pozwala lepiej ujrzeć Boga Biblii, który zdobywa potęgę i miejsce w świecie swą bezsilnością. Tu właśnie znajduje się punkt wyjścia dla „świeckiej interpretacji” pojęć biblijnych. Chrześcijanin powinien żyć w świecie bez Boga po świecku, a być chrześcijaninem, to nie znaczy być w jakiś określony sposób religijnym, znaczy to być po prostu człowiekiem, co nie oznacza z kolei jakiegoś typu człowieka, lecz zakłada posiadanie człowieczeństwa stworzonego w nas przez Chrystusa. To nie jakiś akt religijny czyni nas chrześcijanami, lecz współdziałanie

w cierpieniu Boga w świeckim życiu. Nie możemy być uczciwi, nie znając, że żyć nam przyszło w świecie *etsi Deus non daretur*.

### Kościół

Jako chrześcijanie stanowimy Kościół, *ecclesia*, tj. wezwanych. Chrześcijanin, będący darem łaski udzielanej Kościołowi, jest środkiem za pomocą którego ktoś zostaje włączony do Kościoła przyjmując go i przemieniając w wielką wiarę, aby dać w ten sposób tak ważne dla Wspólnoty świadectwo wiary. Kościół istnieje pośród nas, a nie poza światem; jest w świecie, jest zaczątkiem świata, jest nosicielem słowa pojednania i odkupienia ludzi i świata. Kościół jest Kościołem o tyle, o ile istnieje dla innych. Nie możemy uważać się za uprzywilejowanych na płaszczyźnie religijnej, lecz za przynależących w pełni do świata. Kościół winien więc współpracować w świeckich przedsięwzięciach życia społecznego nie jako dominujący, lecz pomagając i służąc. Winien ukazywać ludziom wszystkich zawodów to, co stanowi życie z Chrystusem, tj. to co oznacza „być dla innych”. Stąd wypowiadać się ma o umiarkowaniu, autentyczności, ufności, wierności, stałości, cierpliwości, pokorze, karności i skromności.

### Chrystus

Chrześcijanin zbliża się do Boga poprzez Chrystusa, prawdę i szczyt Objawienia. Jezus Chrystus, Objawiciel Boga, jest centrum naszego życia i nie przyszedł na świat po to, aby rozwiązywać problemy jeszcze nie rozwiązane. Chrystus wzywa nas do nawrócenia się, a *metanoia* jest wejściem na drogę Jezusa Chrystusa, jest uczestnictwem w wydarzeniu mesjańskim. Uczestniczenie w tym wydarzeniu jest uczestnictwem w cierpieniu mesjańskim Boga w Jezusie Chrystusie. Chrystus nie wspomaga nas swoją wszechmocą, lecz swoją słabością i swoimi cierpieniami. Dzięki swoim cierpieniom w świecie Chrystus staje się Panem historii, a to dla chrześcijanina oznacza, iż minął czas, kiedy wszystko można było powiedzieć za pomocą słów, a przyszedł czas, kiedy więcej powinniśmy angażować się w areligijny świat. Chrześcijanin nie jest już więcej jakimś *homo religiosus*, lecz jest po prostu człowiekiem jak Chrystus. Bóg w ludzkiej postaci jest człowiekiem dla drugich i dlatego zostaje ukrzyżowany. Jest człowiekiem żyjącym transcendencją. Jezus istnieje dla innych i to jest Jego doświadczaniem transcendencji, którą jest dany w tej chwili i osiągalny bliźni. Nasze stosunki z Bogiem nie są relacjami religijnymi z Bytem wyższym, potężniejszym i lepszym, jaki moglibyśmy sobie tylko wyobrazić, lecz są nowym życiem w byciu dla innych przez uczestniczenie w byciu Jezusa. To wszystko Bóg potwierdził w Jezusie. Jeśli więc ziemia stała się godna gościć Człowieka Jezusa Chrystusa, to również ma sens to, że my, ludzie żyjemy. Gdyby Jezus nie żył, nasze życie byłoby pozbawione jakiegokolwiek sensu.

### Bóg

Bóg wzywa nas przez Objawienie, którym jest Chrystus, a przez którego dajemy Bogu naszą odpowiedź wiary i miłości względem innych. Bóg jednakże coraz bardziej jest odrzucony z kręgu naszej świadomości i z naszego życia. Teologia ogranicza się do „używania” Boga jako *deus ex machina* w odniesieniu do rzeczy ostatecznych. Bóg jest odpowiedzią na życiowe problemy, na spotykające nas nieszczęścia i walki toczone w życiu. Człowiek dzisiejszy nauczył się już rozwiązywać istotne zagadnienia bez uciekania się do Boga jako „hipotezy roboczej”. Jest dzisiaj jasne, że bez Boga wszystko spełnia się równie dobrze na polu ludzkiego działania. Dlatego Bóg może być odrzucony jak najdalej z kręgu życia ludzkiego. Życie ludzkie przestało być „oparciem” dla Boga. Ludzie religijni mówią o Bogu jeszcze wtedy, kiedy poznanie ludzkie jest niewystarczające.

Jednakże nie powinniśmy wykorzystywać Boga jako „zapchajdziury” naszego niedoskonałego poznania. Bóg chce i może sprawiać, że dobro rodzi się nawet ze złego, dlatego potrzebuje ludzi, dając im równocześnie siłę wystarczającą do przewyciężenia trudnych sytuacji. Wymiar tej siły nie prowadzi jednak do przesadnego zadufania ludzi w sobie samych, lecz pozwala ostateczną ufność składać w Bogu. Bóg nie wypełnia wszystkich naszych pragnień, lecz realizuje wszystkie swoje obietnice, to znaczy będąc Panem ziemi zachowuje Kościół, odnawiając nieustannie jego wiarę. Dlatego nie powinniśmy o Nim mówić w chwilach słabości, lecz w doświadczaniu mocy, nie w godzinę śmierci i grzechu, lecz w najlepszych momentach życia ludzkiego.

Przedstawiając poszczególne terminy w znaczeniu użytym przez D. Bonhoeffera dochodzimy do wspólnego unifikatora: Chrystus jest centrum jego pracy teologicznej, a chrześcijaństwo jest sposobem odpowiedzi Chrystusowi.

### Chrystus fundamentem ludzkiego poznania

Etyka Bonhoeffera zakorzeniona jest w osobie Chrystusa, który nie jest jakimś abstrakcyjnym tylko ideałem, lecz „siłą” pociągającą człowieka do realizowania zamierzonych działań zgodnie z Jego przykładem. Chrystus jest wyzwolicielem człowieka znajdującego się w konflikcie w wyniku poznania dobra i zła. Chrystus usuwa separację człowieka od Boga, jaka zaistniała już w oddzieleniu pierwotnym. Chrystus dokonał pojednania Boga z ludźmi i ze światem, doprowadzając człowieka do pierwotnej jedności z Bogiem. Po tym wydarzeniu człowiek nie może budować swego poznania na sytuacjach konfliktowych zmuszających do wybierania między dobrem a złem, bowiem Chrystus stał się dla człowieka jedynym kryterium poznania. On, pojednawszy Boga ze światem, odnowił ludzką integralność utraconą niegdyś w pierwszym oddzieleniu. A zauważyć trzeba, że Jezus Chrystus w swoim historycznym istnieniu nie opiera swego działania na poznaniu dobra i zła, które implikuje sytuacje separacji, konfliktu i lęku, lecz mówi i czyni z pozycji absolutnej wolności, co daje pewność i jasność Jego poczynaniom, a w ślad za tym wszystkim Jego naśladowcom. Ta wolność Jezusa nie jest wyborem arbitralnym spośród tysiąca innych możliwości, lecz zasadza się dokładnie na absolutnej prostocie swego działania nie znającego różnorodnych możliwości, konfliktów, alternatyw, tj. na jedynej linii postępowania, którą jest wola Boża.

Bazując na tych presupozycjach chrześcijanin, nie buduje swego życia na podstawie poznania dobra i zła będącego przyczyną konfliktu, podziału człowieka w sobie samym, oddzielenia od Boga, od bliźnich i od świata, lecz buduje na fundamencie wierności osobie historycznej Chrystusa, który wchodzi w niego, zajmując miejsce okupowane przedtem przez poznawanie dobra i zła. Kiedy Chrystus przychodzi zamieszkiwać w człowieku, to człowiek ten jest zmuszony do niepodejmowania sądu; osąd bowiem pochodzi z poznawania dobra i zła, suponując tym samym oderwanie się od rzeczywistości. Człowiek wzorujący się na Chrystusie powoli kieruje się ku całkowitemu nawróceniu i jedności z Bogiem, przewyciężając poznanie dobra i zła i progresywnie zdobywa tę formę poznania, która pochodzi z poznania Chrystusa jako początku i sprawy pojednania rzeczywistości ludzkiej z Bogiem. Kiedy człowiek osiąga ten typ poznania, poznaje równocześnie wybór, którym został wybrany przez Boga. Odtąd wie, że nie znajduje się dalej w „sytuacji udręczenia” właściwej temu, kto skazany jest na wybieranie między dobrem a złem; wolnym i jedynym aktem woli Bożej zostaje wybrany do pozycji „wybranego” To daje mu zdolność posiadania poznania wyższego od poznania jedynie dobra i zła. Jest to poznanie Boga nie w sytuacji oddzielenia, lecz w nowej sytuacji człowieka, który nosi w sobie obraz Boga, a jego widzenie rzeczywistości nie jest dalej widze

niem podzielonym. Świat i Bóg oglądani są jednym spojrzeniem pojednania dokonanego w historycznej postaci Chrystusa, bowiem człowiek poznaje teraz tylko Jezusa ukrzyżowanego, a w Nim poznaje każdą rzecz. Można więc zauważyć, że ten sposób poznania nie jest sterylny, a tym bardziej martwy, czy pasywny, lecz jest to poznanie żywe i płodne wiodące w rezultacie do życia w pełni odpowiedzialnego.

#### Chrystus wzorem odpowiedzialnego działania

Zanim powiemy, jak powinien działać człowiek odpowiedzialny, należy wyjaśnić, co dla Bonhoeffera oznacza pojęcie odpowiedzialności. Według naszego autora odpowiedzialność zasadza się na całkowitej i jedynej odpowiedzi ludzkiej względem rzeczywistości, która zostaje dana w Jezusie Chrystusie, w przeciwieństwie do odpowiedzi częściowych, mogących mieć swoje źródło w rozważaniu korzyści lub określonych zasad, a które prowadzą człowieka do działania nie według woli Bożej za przykładem Chrystusa, lecz ku osiągnięciu swoich celów osobistych. Odpowiedzialność zatem charakteryzuje się całkowitym zaangażowaniem w życie pobudzającym człowieka do konsekwentnego i zdecydowanego pełnienia woli Bożej nawet wtedy, gdy ryzykuje on własnym życiem. Tak pojmowana odpowiedzialność jest zdeterminowana przez więź życia z człowiekiem i z Bogiem, oraz przez wolność życia osobistego. Tym ostatnim stwierdzeniem autor chce podkreślić, iż życie człowieka nie jest wyizolowane, oderwane od historii, od ludzkiego kontaktu z innymi ludźmi i z Bogiem, lecz jest umieszczone w konkretnej sytuacji historycznej, jest vitalnie związane z życiem sobie podobnych i w ścisłej zależności od Boga. Z drugiej zaś strony, pomimo wszystkich tych więzów, człowiek pozostaje zawsze bytem wolnym, zdolnym do dysponowania własnymi czynnościami, własnymi środkami, a także samym sobą.

#### Chrystus wzorem zastępstwa wikaryjnego

Człowiek dzięki odpowiedzialności jest zdolny do dokonywania własnych czynności w sposób prawdziwie dojrzały i odpowiedni do przykładu Chrystusa. Chrystus bowiem żył, cierpiał i umarł w naszym zastępstwie (wikaryjnie), aby pojednać nas z Ojcem i doprowadzić do pierwotnej jedności z Bogiem. Człowiek nie żyje w oderwaniu od bliźnich i od rzeczywistości, ale jego życie jest ściśle związane z życiem innych bądź ze względu na możliwość materialnego przetrwania, bądź ze względu na możliwość rozwoju własnej osobowości. To jednak nie wystarcza: człowiek jest powołany do odpowiedzialności za życie drugich, do zsumowania w sobie wielu osób, do rzeczywistego zajmowania ich miejsca jako wyraz solidarności z nimi i dla realizowania ich wspólnego dobra. Pracując i poświęcając się dla innych, zapominając o sobie samym, odnajduje najwyższą formę życia o pełnym wymiarze sensowności według słów Jezusa: *Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne* i *"jeżeli ziarno pszenicy spadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity" (J 12,25.24)*. Odpowiedzialność zastępcza jest wartością etyczną najwyższej miary, jeśli odpowiada przykładowi Chrystusa, tzn., jeśli uniknie się absolutyzacji „ja” własnego i bliźniego.

#### Chrystus wzorem zgodności z rzeczywistością

Człowiek działający odpowiedzialnie, troszcząc się o innych, jest przekonany, że jego działanie nie jest czymś utopijnym, ale jest prawdziwie rzeczywistym, realizowanym w odpowiedniości do rzeczywistości. Człowiek odpowiedzialny nie czyni niczego przypadkowo, ale w sposób wyważony zdaje sobie sprawę ze swoich skutecznych możliwości. Człowiek odpowiedzialny uświadamia sobie nie tylko własną odpowiedzialność,

ale także odpowiedzialność innych ludzi, widząc w nich byty świadome i odpowiedzialne za ich własne działania. Co więcej, pomaga im uświadamiać sobie tę odpowiedzialność. Osoba odpowiedzialna nie czyni niczego według swoich tylko kategorii myślenia, ale działa tak, jak tego wymaga konkretna sytuacja, pozwalając prowadzić się istniejącej rzeczywistości. Rzeczywistość ta nie jest oddzielona lub oddalona od Boga, ma bowiem swój fundament w osobie Jezusa Chrystusa, w Tym, który jest rzeczywistością.

Człowiek, który działa zgodnie z rzeczywistością, potrafi także przyjąć granice własnej stworzonosci, bowiem warunki jego działania nie są ustanowione przez niego, lecz są mu dane, a on się w nich znajduje. Potrafi zatem adaptować się do sytuacji i rozwinąć własne działanie także pośród ograniczeń i trudności, zawsze za wzorem Chrystusa. Stąd jego działanie odpowiedzialne nie jest autonomiczne i suwerenne, nie jest ograniczone i przemożne, lecz świadome własnej stworzonosci i pokorne. Takie działanie może być napełnione radością i najwyższą ufnością, może mieć ono pewność bycia w Chrystusie.

### Chrystus wzorem wolności

Działanie człowieka odpowiedzialnego, oprócz zgodności z rzeczywistością, charakteryzuje się wewnętrzną wolnością. Człowiek odpowiedzialny działa w wolności swego bytu bez szukania wsparcia w innych osobach, sytuacjach lub zasadach i zdaje sobie sprawę ze wszystkich okoliczności o charakterze ludzkim i środowiskowym, oraz z rozważań nad zasadami. Człowiek, nawet jeśli przed rozpoczęciem działania słucha rady tych, którzy mogą go oświecić, ostatecznie sam tylko w swojej niewypowiedzianej indywidualności jest wezwany do podejmowania decyzji i do działania osobiście w najważniejszych sytuacjach życiowych, rozważając osobiście motywy, perspektywy, wartość i sens własnego działania. Wolność odpowiedzialnego działania ukazuje się w całym swoim blasku, kiedy działanie dokonuje się wewnątrz tej jedynej w swoim rodzaju relacji, którą tworzy prawdziwa i pełna wolność wyrażająca się w zaangażowaniu się względem Boga i bliźniego tak, jak ich odnajdujemy w Jezusie Chrystusie. W wiernym zaangażowaniu się względem Boga i bliźniego człowiek odpowiedzialny widzi własne działanie jako otwarcie się na Boże prowadzenie, które je oświeca i kieruje ku dobru.

### Chrystus wzorem wolnego posłuszeństwa

Człowiek odpowiedzialny działa w sposób wolny nie tylko wtedy, kiedy sam o tym działaniu myśli i decyduje, ale także wówczas, kiedy okazuje posłuszeństwo decyzji podjętej przez swojego przełożonego. Jeśli bowiem, dla przykładu, robotnik nie wykonuje dobrze swojej pracy według wskazówek przełożonego, następuje ograniczenie produkcji, a tym samym zmniejszanie zarobku, za który robotnik jest odpowiedzialny. Odpowiedzialność zatem nie istnieje obok relacji posłuszeństwa, ale wewnątrz niej. Posłuszeństwo i wolność przenikają się i doskonalą się nawzajem: posłuszeństwo wiąże wolność, a ta ją uszlachetnia. Oba wymiary realizują się w odpowiedzialności. To przenikanie dokonuje się w odniesieniu do przykładu Chrystusa ukazującego się wobec Boga jako byt posłuszny, ale wolny. Według tego przykładu człowiek odpowiedzialny, choć związany decyzjami swoich przełożonych i przez prawa zewnętrzne, powinien spełniać własne czyny odpowiedzialnie, tj. osądzając je w osobie Jezusa Chrystusa, który stał się pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem, doprowadzając do ich pojednania, a oprócz tego pełniąc je nie tylko dla dobra indywidualnego, lecz w wierności Słowu Bożemu i dla dobra braci.

Podsumowując jak najkrócej wyżej wymienione elementy bonhoefferowskiego rozważania, dostrzegamy ich wspólny mianownik: Chrystus jest zasadą inspirującą całe życie chrześcijanina.

Antropocentryzm, tj. ten ruch aktualny w myśli teologicznej i filozoficznej, do którego przyznaje się również rozważanie bonhoefferowskie, nie jest zjawiskiem nowym. Także D. Bonhoeffer nie jest absolutnym inicjatorem sekularyzmu, można go uważać najwyżej za jednego z prekursorów sekularyzmu w II tysiącleciu, chociaż w XX wieku jego miejsce jest tu wyraźnie wybitne. Wiek XIX niosąc ze sobą postęp ekonomiczny, wzmocnił wiarę człowieka w siebie samego i napawał optymizmem w odniesieniu do życia teraźniejszego. Kościół, jakby dla zasady, przyjął początkowo wobec tych ruchów progresizmu i liberalizmu postawę negatywną i defensywną, dając tym samym częsty powód do tworzenia się nowych, zupełnie ekstremalnych opinii. Jednakże powoli nastąpiła znaczna i rozważna modyfikacja w katolickim patrzeniu na świat współczesny i jego przemiany. Z przesadnego eschatologizmu w przeszłości wyrosła perspektywa bardziej inkarnacyjna, w której widzi się Boga w Jego planie obecności między ludźmi za pośrednictwem Syna i w osobie Syna. Człowieczeństwo Boga wyrażone w inkarnacji jest wzorem i sposobem dla możliwości rozwoju człowieka w Bogu. Problematykę dotyczącą zwracania się ku światu i człowiekowi zauważa się bardzo wyraźnie w najnowszym nauczaniu Kościoła. Papież Jan XXIII sam zachęca, jak to akcentują teologowie<sup>4</sup>, do baczniejszego przyglądania się godności i wartości człowieka i do bycia otwartymi względem świata i człowieka.

Sobór Watykański II wyraźnie usankcjonował tę postawę. Sobór ten, według wyrażenia Daniela Dugana, jest antropocentryczny, tj. zajmujący się realiami i konkretnymi problemami życia ekonomicznego i politycznego, proponując rozpoznanie pozytywne i zbawienne względem człowieka w świecie<sup>5</sup>. *Gaudium et Spes*, dokument najważniejszy tego Soboru, pragnie zwrócić się do wszystkich mogących podjąć współpracę w rozwiązywaniu głównych problemów naszych czasów. Kościół jest świadom dokonujących się zmian mentalnościowych i strukturalnych, które wpływają na życie religijne. Ocenia pozytywnie nawet największą krytykę, która oczyszcza je z pojęć magicznego pojmowania świata i z zachowywania przesądów, a domaga się przyłgnięcia do wiary najbardziej osobistego i aktywnego, co daje wielu dogłębne poznanie Boga. Poznanie to w żaden sposób nie przeciwstawia się godności człowieka, a nadzieja eschatologiczna nie pomniejsza wartości obowiązków ziemskich, jak zapewnia jeszcze inny dokument watykański *Apostolicam actuositatem*. Jest zamysłem Boga, aby ludzie zgodnie budowali i coraz bardziej doskonalili porządek rzeczywistości czasowych. Ostateczne bowiem dzieło zbawcze Chrystusa obejmuje instaurację całego porządku ziemskiego; wszystkie rzeczywistości, które się nań składają są nie tylko środkami w odniesieniu do ostatecznego celu człowieka, ale posiadają także wartości same w sobie. Kościół, stwierdza dokument, ma za zadanie budowanie porządku doczesnego, a *Gaudium et Spes* kontynuuje, iż do jego zadań należy uszlachetniać i promować wszystko to, co jest prawdziwe, dobre i piękne i jest udziałem wspólnoty. Misja Kościoła jest z natury religijna i ludzka. Kościół ma obowiązek zajmowania się całokształtem życia człowieka, a więc i życiem doczesnym. Może przyczynić się w sposób wyraźny do czynienia bardziej człowieczej rodziny ludzkiej, i jej historii. Zatem nie tylko przekazuje jej wymiar życia Bożego, ale uzdrowia i podnosi godność osoby ludzkiej, i nadaje codziennej pracy ludzkiej dogłębny sens.

Wypowiadając się o zjawisku ateizmu, Ojcowie Soboru w omawianym dokumencie potwierdzają, że i wierzący są odpowiedzialni za jego szerzenie się w wyniku zaniedby

wania pogłębiania własnej wiary mylnego przedstawiania nauki wiary oraz z powodu braków we własnym życiu religijnym, moralnym i społecznym, zaciemniając tym samym autentyczne oblicze Boga i religii. Wielu ateistów wyraźnie neguje Boga, inni utrzymują, że człowiek nie może o Nim niczego powiedzieć, jeszcze inni tak wynoszą człowieka, że wiara w Boga wydaje się im być słabością. Zahamowania rozwoju ateizmu oczekiwac można dzięki właściwemu wykładowi nauki Kościoła przez jego członków. Kościół ma za zadanie odnawianie i oczyszczanie siebie samego, co jest nade wszystko wynikiem dawa- nia świadectwa wierze żywej i dojrzałej. Taka wiara winna przenikać całe życie wierzących, a więc i jego wymiar świecki. Kościół posoborowy widzi siebie samego w drodze razem z ludzkością doświadczając wspólnie ze światem tych samych ziemskich losów. Można by mnożyć przytaczanie dokumentów soborowych przypominających o katolic- kiej postawie człowieka względem świata. Wspólną cechą tych wypowiedzi jest wielkie zainteresowanie się porządkiem doczesnym, nie przeciwstawiające się jego celowi osta- tecznemu. Oba te porządki Kościół zawsze traktuje jako jedną całość. Współczesny katolik pod kierunkiem Kościoła posoborowego, uwzględniającego przemyślenia doby obec- nej, poszukuje wzrostu swojej świętości, oddając się także sprawom tego świata doś- wiadczając tym samym, iż religia nie jest tylko "rokowaniem" co do nieznannej przy- szłości, ale jest także realistycznym przeżywaniem teraźniejszości; religia nie jest ucieczką do życia poza światem, lecz jest konsekrowaniem się dla rzeczy ludzkich; nie jest wyłącznie relacją z Transcendentem, lecz jest również działaniem z Bogiem dla dru- gich na wzór Chrystusa.

W tej perspektywie Dietrich Bonhoeffer może wiele powiedzieć współczesnemu ka- tolikowi: prawdziwy chrześcijanin jest człowiekiem całkowicie oddanym dobru pow- szechnemu, a Chrystus jest siłą napędową dla jego działalności w świecie. Chrześcijanin swoje przybliżanie się ku Bogu odnajduje w znoszeniu cierpień dla drugich, a doskonal- nia swego człowieczeństwa może dokonywać poprzez zgłębianie swego bycia człowie- kiem między ludźmi. Zachowanie się „świeckie” - w sensie rozważanym przez Bonhoef- fera - nie niszczy postawy chrześcijańskiej, lecz ją umacnia, a chociaż chrześcijanin, we- dług naszego autora, nie jest już więcej *homo religiosus*, to będąc „świeckim” nie oznacza to, że jest on próżny lub lubieżny. W sensie pozytywnym i dogłębnym jest on zawsze świadom faktu śmierci i zmartwychwstania. Bonhoeffer poszukuje jedności przeciwsta- wiającej się tradycyjnej separacji pomiędzy *sacrum* i *profanum*: Chrystus jest faktorem unifikującym ludzkie doświadczenie. Prawdziwy chrześcijanin musi przekonać się o własnym prawie i obowiązku do bycia człowiekiem stojącym przed Bogiem, a to znaczy być po prostu człowiekiem jak Chrystus, człowiekiem dla drugich. Jezus, który jest Chrystusem, jest jedyną osią łączącą rzeczywistości Boga i świata. W Nim, Bogu-Człó- wieku, rzeczywistość odnajduje swoje znaczenie, a człowiek swoje prawdziwe człowie- czeństwo. W Chrystusie nie można oddzielać rzeczywistości boskich i ziemskich, obie są niejako niesione przez Chrystusa, który jednocześnie objawia tajemnice Boga i tajem- nice świata. Chrześcijanin przynależy równocześnie całkowicie do Chrystusa i całkowi- cie do całego świata. W Chrystusie i przez Chrystusa wcielonego, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego człowiek jest wzięty w posiadanie przez Boga, umieszczony na krzyżu i pojednany z Nim. A ponieważ Chrystus jest centrum wspólnoty, historii i na- tury, dlatego spotkanie z Chrystusem dokonuje się we wspólnocie, w historii i poprzez naturę. Prawdziwe życie duchowe nie jest ucieczką od rzeczywistości ziemskich, lecz jest życiem dla innych i dla świata. Chrześcijanin winien więc żyć "światowo", co nie ozna- cza wynoszenia siebie samego, ale prowadzi do cierpienia i śmierci za świat i ludzkość, *aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie* (Ef 1,10).

„Areligijna” myśl Dietricha Bonhoeffera może, mimo braków<sup>7</sup>, pomagać także katolikowi w sposobie odkrywania siebie w pełni, rzeczywiście i jednocześnie jako dojrzałych chrześcijan i ludzi dojrzałych. Im bardziej bowiem pogłębia się to co ludzkie, tym lepiej przenika się to co Boskie i dokładniej realizuje się plan Boży w świecie. Dwa, z woli Boga, obywatelstwa człowieka mogą być tak dokładnie zharmonizowane, że są w stanie zaświadczyć o swoim jednakim początku w Bogu, powie później *Gaudium et Spes*. Możemy uważać Dietricha Bonhoeffera za (niezamierzonego) ekumenistę i „prekursora” Soboru Watykańskiego II. Zasluguje na wspomnienie jako ten, który z całego serca pragnął, *aby wszyscy stanowili jedno* (J 17,21). Ten teolog protestancki jest przede wszystkim głęboko wierzący. Na pożegnanie w Buchenwaldzie powie: „To jest koniec. Dla mnie jest to początek życia”

ks. Marian Wittlieb

## SOMMARIO

Questo che possiamo denominare „l'attacco del Bonhoeffer alla religione” non significa l'abbandono della religione in quanto tale. Tutti i teologi moderni i quali si occupano della problematica bonhoefferiana sono d'accordo sul nucleo della sua dottrina: il cristocentrismo. L'essere di Cristo diventa pertanto la chiave di volta di tutta la comprensione del rigoglioso pensiero teologico del Bonhoeffer.

L'antropocentrismo, cioè il movimento attuale nel pensiero teologico e filosofico entro il quale si trova il pensiero bonhoefferiano non è un fenomeno nuovo. Dal escatologesimo esagerato del passato s'è sviluppata una prospettiva più incarnazionale nella quale Dio si vede nel suo piano presente tra gli uomini per mezzo del Figlio e nella persona del Figlio.

Il Concilio Vaticano II ha evidentemente sanzionato questo „nuovo” atteggiamento. I cattolici come cattolici della Chiesa postconciliare cercando la santità della vita si dedicano agli affari del mondo. Così' allo stesso tempo provano che la religione non è soltanto la „prognosi” di un futuro sconosciuto, ma un vivere realisticamente nel presente, un agire come Cristo con Dio per gli altri. Un atteggiamento „mondano” nel senso datoci dal Bonhoeffer non distrugge il cristianesimo, ma lo rafforza nel senso positivo e profondo in cui cognizione della morte e della risurrezione è sempre presente. Il Bonhoeffer scaccia la separazione tradizionale tra il sacro e il profano: in Cristo non è possibile separare le realtà di Dio e del mondo. Le due cittadinanze dell'uomo devono essere armonizzate, perchè le realtà profane e le realtà della fede hanno origine dal medesimo Dio.

Si potrebbe considerare il Bonhoeffer come un grande ecumenista, un precursore per eccellenza del Concilio Vaticano II. Per questo il Bonhoeffer merita di non essere dimenticato come quello che desiderava „ut omnes unum sint”

## PRZYPISY

<sup>1</sup> Dietrich Bonhoeffer urodził się we Wrocławiu w r.1906. Od 1923 roku był pastorem. Doktoryzował się w r.1927 na podstawie rozprawy *Sanctorum Communio: eine dogmatische Untersuchung zur Soziologie der Kirche*. Podczas faszystowskiej dyktatury przeciwstawia się wraz z mniejszością niemieckich chrześcijan ideologii Hitlera będąc jednym z założycieli „Kościoła Wyznającego”, który w roku 1935 powierza mu prowadzenie protestanckiego Seminarium Kaznodziejskiego w Finkenwalde (Szczecin-Zdroje), co owocuje przepięknym dziełem o naśladowaniu Chrystusa (*Nachfolge*). 5 IV 1943 r.zostaje aresztowany w Berlinie. Więzienna działalność literacka zostanie wydana pośmiertnie w tomie *Widerstand und Ergebung: Briefe und Aufzeichnungen aus der Haft*, München 1951. 9 kwietnia 1945 r. zostaje powieszony w buchenwaldzkim obozie koncentracyjnym.

<sup>2</sup> Zob. B. MONDINI, Dietrich Bonhoeffer e il cristocentrismo areligioso, w: I grandi teologi del secolo ventesimo, II: I teologi protestanti e ortodossi, Torino 1969, 219.

<sup>3</sup> Zob. R.I RICHARD, Teologia della secolarizzazione, Brescia 1970, 41-59.

<sup>4</sup> Por. W.J.SULLIVAN, Christian Secularism: The New Fideism, w: The Catholic World 208(1968)27.



<sup>5</sup> Really, Why be a Christian? Callege to a Christian Anthropology, w: The Catholic World 207(1968)200.

<sup>6</sup> W wielu punktach rozważań Bonhoeffera teolog katolicki czuje się jak we własnym domu, np. orientacja chryścocentryczna, całościowe ujęcie Chrystusa w dzieło wcielenia, śmierci i zmartwychwstania bez zaciemniania aspektu historyczności osoby Chrystusa, naśladowanie Chrystusa aż po śmierć, itp. Nie zapomina się tu jednak faktu, że Dietrich Bonhoeffer wyrażał i przeżywał swoją wiarę jako myśliciel protestancki. Stąd rodzą się pytania: jakie znaczenie ma eschatologia w „świeckiej” interpretacji wiary, jak zostaje osadzony problem zła i jaka jest jego istota; nie jest jasna teza o zredukowaniu przepowiadania i teologii do zwyczajnego świadectwa życia, ono jest bardzo ważne, ale nie wystarczające: zawsze bowiem winno się znać to, co się praktykuje, a teologia, także w epoce „zeświecczenia”, pozostaje nieodłącznym instrumentem ewangelii; brakuje, jeśli tak można nazwać, perspektywy trynitarnej, w której rozważamy postać Chrystusa. Wydaje się, że w dziełach naszego teologa brakuje jasnej doktryny o Duchu Świętym: widoczne jest zatrzymanie się na dogmacie zmartwychwstania, jakby zapominając (?) o wniebowstąpieniu Chrystusa i zstąpieniu Ducha Świętego. Czyżby Chrystus zmartwychwstały pozostawał na ziemi?